

# Stanisław Dąbrowski

---

## Z zagadnień literackości tekstu

---

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 3, 127-142

---

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Stanisław Dąbrowski*

## **Z zagadnień literackości tekstu**

*(...) po to, by cokolwiek zrozumieć,  
musimy koniec końców oprzeć się  
na języku potocznym, ponieważ  
tylko wtedy mamy pewność, że nie  
odeszliśmy od rzeczywistości (...)*

W. Heisenberg<sup>1</sup>

### **I**

Decyzja obrania jakiegoś „tego właśnie” punktu widzenia jest, bez względu na motywy, w części przynajmniej subiektywna, lecz nie musi być chyba subiektywny on sam. Nadto przynajmniej niektóre przesłanki decyzji mogą mieć charakter obiektywny. Decyzja stanięcia w drzwiach jest uwarunkowana podmiotowo, ale same drzwi — nie. Z tego punktu widzenia wygląd rzeczy jest do prawdy *taki*. Patrząc na człowieka z boku, widzę jedno oko, jedno ucho i pół twarzy — i to jest obiektywny fakt fizyczny.

Kategoria  
aspektu

Powiedzieć, że wkracza dzisiaj do badań pojęcie aspektu „punktu widzenia” (W-III, s. 50—51, 57)<sup>2</sup>,

---

<sup>1</sup> Cyt. za: J. Godzimierz: *Język fizyki, sztuki i religii*. „Tygodnik Powszechny” 1966 nr 32.

<sup>2</sup> Zastosowane w artykule skróty: Ps — H. Dziechcińska: *Proza staropolska. Problemy gatunków i literackości*. Kraków 1967; Sg — S. Skwarczyńska: *Systematyka głównych kierunków w badaniach literackich*. Łódź 1948; Str — W. Górny: *Struktura tekstu na tle struktury języka*. W: *Problemy teorii literatury*. Wyboru prac dokonał H. Markiewicz. Wrocław 1967; Tb — *Teoria badań literackich za granicą. Antologia*. Wybór, rozprawa wstępna, komentarze — S. Skwarczyńska. Kraków. T. I, cz. I (Tb-I) — 1965; cz. II

to powiedzieć mało, bo pojęcie to panuje w nauce od dawna. Założeniem niniejszej pracy jest stwierdzenie, że aspekt wytworu może być przedmiotem badań nauki<sup>3</sup> i że to w niczym nie godzi w samodzielność tej nauki jako dyscypliny badawczej. Licząc się z aspektowością, pisali Wellek i Warren:

„Nigdy nie poznamy przedmiotu w jego wszystkich właściwościach, a przecież rzadko możemy zaprzeczyć tożsamości przedmiotów, i to nawet wtedy, kiedy mamy możliwość oglądania ich w różnych perspektywach” (Thl, s. 153).

Z innej strony ujmował tę sprawę Wojciech Górny:

Poglądy Górne-  
go i Kridla

„(...) tekst bywa przedmiotem bardzo wartościowych obserwacji, które jednak nie zawsze skupiają się wokół jego własnej struktury. Czasem trzeba je zbierać z dorobku kilku specjalności, gdzie są rozpatrywane według zupełnie innych potrzeb. Czasem pomijane bywają w ten sposób zagadnienia bardzo istotne dla własnej problematyki tekstu” (Str, s. 60)<sup>4</sup>.

Intencją niniejszej pracy jest zakwestionowanie sądów podobnych do następującego sądu Manfreda Kridla:

„(...) zabytków piśmiennictwa, nie mających charakteru literackiego, nie skazuje się wcale na zapomnienie i zagładę, jeżeli się je odstąpi językoznawcom i historykom kultury, a więc bardziej powołanym”<sup>5</sup>.

Motywy zakwestionowania jest przekonanie, że charakter literacki, ściślej: aspekt literacki, przysługuje każdemu z zabytków piśmiennictwa. Przecież np. *te same* zjawiska są w jednym aspekcie środkami stylistycznymi, a w innym czynnikami językowymi, bo w każdym środku stylistycznym istnieje grunt czynnika językowego (W-II, s. 134). I od-

(Tb-II) — 1966; Thl — R. Wellek, A. Warren: *Theory of Literature*. New York 1949; W — S. Skwarczyńska: *Wstęp do nauki o literaturze*. T. III. Warszawa, 1965 (tomy poprzednie oznaczam: W-I, W-II; t. III czasem też: W-III);

<sup>3</sup> K. Twardowski: *Wybrane pisma filozoficzne*. Warszawa 1965, s. 70, 268—269.

<sup>4</sup> Por. też: W-I, s. 76; Sg, s. 296—297.

<sup>5</sup> M. Kridl: *Wstęp do badań nad dziełem literackim*. Wilno 1936, s. 26.

wrotnie: w każdym zrealizowanym czynniku językowym muszą dojść do głosu określone walory stylistyczne. Schematy szyku stałego, obowiązującego w danym języku, wyznaczają w sposób nieuchronny kontur stylistycznych znamion utworu napisanego w tym języku (przynajmniej wyznaczają w pewnej mierze), a przecież każdy *przykład* szyku stałego to już nie sprawa *langue*, lecz sprawa *parole*. Ten problem relacji składni i stylu odnotowują także autorzy cytowanego już podręcznika:

„Stylistyka (...) bada to wszystko, co służy pewnej swoistej ekspresywności, i dlatego ogarnia wiele więcej niż literatura czy nawet retoryka (Sądu tego nie podzielam — S. D.). Wszystkie środki użyte dla emfazy czy uwyrażnienia mogą być zaliczone do stylistyki (...). Niemal każde użycie języka da się rozpatrywać w aspekcie wartości ekspresywnej. (...) tylko przy pomocy metod stylistycznych można określić swoistość dzieła literackiego”<sup>6</sup>.

Według A. Rappaporta gramatyka bada relacje między słowami, logika — między sądami, a semantyka — między słowami i sądami; semantyka ogólna bada nadto wpływ sądów i słów na postępowanie ludzkie<sup>7</sup>. Zestawmy to z pytaniem Skwarczyńskiej o genologię: o sądach mówi logika, o ich formach językowych — gramatyka, ale jaka nauka zajmie się ich istotą gatunkową tkwiącą w myśli, gnomie, aforyzmie, maksymie, paradoksie?<sup>8</sup> Językoznawstwo już przez swe pojawienie się było wstrząsem dla filologii (Sg, s. 32). Językoznawstwo ujęte formalistycznie dążyło do pochłonięcia poety-

Kompetencje językoznawstwa i kompetencje wiedzy o literaturze

<sup>6</sup> Thl, s. 181, 183. Zob. też: W. Górny: *O stylistycznej interpretacji składni*. „Pamiętnik Literacki” 1960 z. 2, s. 476; S. Szober: *Zjawiska stylu w stosunku do innych zjawisk językowych*. W: *Stylistyka teoretyczna w Polsce. Z zagadnień poetyki*. Warszawa 1946, s. 83—92. Humboldt: *O związkach języka i literatury* (Tb-I, s. 146: jest tu już właściwie schemat odróżnienia *langue* i *parole*); Z. Klemensiewicz: *Język a literatura*. „Życie Literackie” 1965 nr 17.

<sup>7</sup> Zob.: A. Schaff: *Wstęp do semantyki*. Warszawa 1960, s. 160.

<sup>8</sup> S. Skwarczyńska: *Geneza i rozwój rodzajów literackich*. W: *Z teorii literatury cztery rozprawy*. Łódź 1947, s. 68.

Związki i różnice  
obu nauk

ki, gdyż w dziele literackim widziało wyłącznie język artystycznie zorganizowany. Jakobson mówił na przykład: „lingwistyka jest ogólną wiedzą o strukturze językowej, poetyka może być rozpatrywana jako integralna część lingwistyki”<sup>9</sup>. Z czasem jednak stosunki między poetyką a językoznawstwem (lingwistyką), między — ogólniej — nauką o literaturze a lingwistyką uległy wyjaśnieniu. Obie nauki badają tworzywo językowe i tekst, ale różnią się w aspektach badawczych i badają niewątpliwie na różne sposoby. Istnieją wyraźne pożytki płynące zarówno z uznawania *związku* obu nauk, wynikającego głównie z koncentrowania się — jako na przedmiocie badań — na jednym i jednorodnym przedmiocie tworzywa językowego, jak też z respektowania *różnic* aspektowych i metodologicznych tych nauk. Jednorodności przedmiotu nie może naruszyć ani przysłonić odmiennoscą perspektyw analitycznych.

Rozpatruje się wypowiedzenie w jego wartościach językowych czy ostrożniej: w jego właściwościach językowych, wynikających z samego faktu językowości komunikatu. Ścisłe biorąc, tworzywem wypowiedzi zajmuje się językoznawstwo, które w wypowiedzeniu bada treściowo-formalne kwalifikacje tworzywa. Językoznawstwo poprzez wypowiedzenie dociera do przedmiotu swego badania — *langue* (podłoże językowe wypowiedzi). Syntaktykę interesują wyższe jednostki składniowe. Dla wiedzy o literaturze przedmiotem badania jest samo wypowiedzenie — *parole*. Problematykę możliwości języka należy odgraniczyć od problematyki stylu leżącej już w sferze konkretyzacji języka w wypowiedzi. Tak to określają badacze literatury<sup>10</sup>.

*Langue*  
i *parole*

<sup>9</sup> R. Ingarden: *Studia z zakresu estetyki*. T. I. Warszawa 1966, s. 294; R. Jakobson: *Poetyka w świetle językoznawstwa*. „Pamiętnik Literacki” 1960 z. 2, s. 431.

<sup>10</sup> J. Kleiner: *Studia z zakresu literatury i filozofii*. Warszawa 1925, s. 169 i n.; W. Kayser: *Das sprachliche Kunstwerk. Eine Einführung in die Literaturwissenschaft*. Neunte

Oddajmy teraz głos językoznawcom. Gaertner utrzymuje, że lingwistyka bada m.in. żywe alternacje morfologiczne i słownikowe, zagadnienia składniowe (np. szyk przymiotnika) i semazjologiczne (np. formy znaczeniowe: metafora itp.). Lingwistyka obserwuje część systemu, daną cechę w różnych jednostkach, ale nic jej nie obchodzi jednostka sama i jej system<sup>11</sup>. Według schematu interpretacyjnego Hjelmsleva opozycję wiedzy o literaturze i językoznawstwie wolno by chyba przedstawić jako opozycję tekstu i systemu: syn-funkcji (funkcji konstrukcyjnej) i auto-funkcji; osi sekundarnej (poziomej) i osi prymarnej (pionowej); jako opozycję syntagmy i paradygmatu, oboksobności i posobności (alternacji), koniunkcji i dysjunkcji<sup>12</sup>.

Zdaniem Wojciecha Górnego tekst stanowi podstawę badania literackiego i językoznawczego: dla badacza literatury mowna struktura tekstu stanowi część składową i podłoże struktury całego utworu, dla językoznawcy tekst jest bezpośrednią rzeczywistością mowną, ale mimo tej pozycji tekst nie jest centralnym przedmiotem badania żadnej z tych dyscyplin. W poprzednim wieku nie widziały one jasno swego przedmiotu i zajmowały się — każda od swej strony — raczej genezą niż strukturą tekstów. Język jest tworem systematycznym, a tekst — linearnym. Istnieją *poza* sferą badań językowych problemy związane z całością tekstu, stylistyka literacka (różna od stylistyki językoznawczej). *Poza* obrębem kompetencji językowych leży tematyka wypowiedzi. Badacz języka i badacz literatury spoty-

Głos mają językoznawcy

Język a tekst

Auflage. Bern und München 1963, s. 18; Thl, s. 152—153; W-II, s. 42—44, 69, 101, 136; Skwarczyńska: *Geneza i rozwój rodzajów literackich*, s. 62; *Nieostrzeżony problem podstawowy genologii*. W: *Problemy teorii literatury*. Wybór prac dokonał H. Markiewicz. Wrocław 1967, s. 164—155.

<sup>11</sup> H. Gaertner: *O zadaniach stylistyki*. Kraków 1922, s. 22—23.

<sup>12</sup> A. Wierzbicka: *Rosyjska szkoła poetyki lingwistycznej a językoznawstwo strukturalne*. „Pamiętnik Literacki” 1965 z. 2, *passim*.

kają się pomocnie np. wtedy, kiedy idzie o zasadę ustalenia ustępu, która nie może być wykryta przez stylistyka-lingwistę zajmującego się językową strukturą tekstu, lecz muszą tu być zaangażowane kompetencje badacza *całego utworu*, co już jest dziedziną stylistyki literackiej (Str, s. 60—73).

## II

Język — tworzywo o cechach swoistych

O wartości estetycznej

Posiłkując się określeniami T. Kotarbińskiego, trzeba stwierdzić, że językowe tworzywo używane przez autora komunikatu nigdy nie jest surowcem, lecz zawsze tworzywem częściowo urobionym<sup>13</sup>. W odniesieniu do języka jako tworzywa wyjątkowego musiałoby się powiedzieć — zmieniając akcenty i proporcje tego orzeczenia — że język jest tworzywem, które ma jeszcze częściowo urobić autor danego komunikatu. Boć tworzywo języka jest już wytworem pracy wieków (brzmi to patetycznie, ale nie da się wyrazić prościej i prawdziwiej), anonimowej pracy pokoleń i indywidualnej pracy autorów pochłanianej selektywnie przez anonimową praktykę powszednią. Samo tworzywo jest tu wyposażone w walory estetyczne i dlatego ich funkcjonalność zatacza krąg szerszy niż krąg użyc intencyjnie estetycznych lub wyłącznie estetycznych. Dlatego, kiedy Skwarczyńska godziła się z Kridlem na istnienie różnicy między *może* a *musi* wartości estetycznych, należało się z tym właśnie nie zgodzić, gdyż możliwości estetyczne tkwią immanentnie w samym materiale wyrazowym (=ekspresywnym), w materiale słowa<sup>14</sup>, a konieczność estetyczna dochodzi do głosu w każ-

<sup>13</sup> T. Kotarbiński: *Traktat o dobrej robocie*. Łódź 1955, s. 179.

<sup>14</sup> S. Skwarczyńska: *Uwagi o przedmiocie badania dzieła literackiego i jego ujmowaniu filozoficznym (Na marginesie „Wstępu do badań nad dziełem literackim” Manfreda Kridla)*. „Ruch Literacki” 1937 nr 7/8, s. 145—146.

dym użyciu języka (pomijam różnicę stopnia koncentracji walorów estetycznych jako drugorzędną w odniesieniu do meritum sprawy i jako nie dającą się przewidzieć w żaden schematyczny sposób; zresztą wszystkie sposoby są schematami). Dopiero po uznaniu tej konieczności można mówić o estetycznej dynamice języka w pełnym znaczeniu słowa.

Normalna budowa zdania, zależnie od jej typu, ma każdorazowo swoisty sens artystyczny. Narrator i bohater występują już na gruncie najbardziej schematycznych form wypowiedzi i na gruncie najprostszych form językowych wypowiedzeń: sprawozdanie, rejestr, pismo urzędowe. Hanna Dziechcińska jest zdania, że narrator w takich gatunkach jest wyzuty z wszelkiej kreacyjności i dlatego jest „nieliteracki”<sup>15</sup>. Zdania tego nie podzielamy chociażby dlatego, że już schematyczność, już wszelka konwencjonalność jest postacią kreacyjności, narzutom na rzeczywistość.

Składnik codziennej prozy ma wartość estetyczną. Właściwości języka poezji — jak mówi Budzyk — tkwią w mowie potocznej. Na te estetyczne właściwości, na twórcze pierwiastki zawarte w mowie uczuleni byli i dziewiętnastowieczni idealisci i, w nowszych czasach, językoznawcy, etnologowie, szkoła psychologii postaci, zwolennicy psychoanalizy<sup>16</sup>. W pewnej mierze walor estetyczny należy zapewne także do tych cech tworzywa językowego, których ono może nabierać nawet wbrew intencji użytkownika i niezależnie od jego świadomości jednostkowej, a wydobyty (uwydatniony) może być dopiero przez stylizację, kunszt naśladowczy, pastisz, parodię. Także Kridl nie kwestionował nieodpartej praw-

Istnienie waloru estetycznego w każdym użyciu języka

<sup>15</sup> *Ps*, s. 7, 46; H. Dziechcińska: *Z zagadnień literackości jako kategorii historycznej*. „*Studia Estetyczne*” I (1964), s. 30, 193.

<sup>16</sup> K. Budzyk; *O mowie potocznej i języku poezji*. W: *Stylistyka, poetyka, teoria literatury*. Wrocław 1966, s. 66—67; E. Csátó: *Funkcje mowy scenicznej*. „*Estetyka*” 1962, s. 183.



dy, że wartości estetyczne mogą się pojawić niezależnie od zasadniczego celu i z punktu widzenia tego celu ubocznie, tylko że nie stąd dla Kridlowskiej teorii dzieła literackiego nie wynikło.

W warunkach zaakceptowania zreferowanych powyżej opinii nowe znaczenie mogłoby uzyskać stwierdzenie, że *Pamiętniki* Paska to dokumentacyjne odwzorowanie za pośrednictwem w pełni literackiej metody, w której język mowy żywej uzyskał rangę pomnika; stwierdzenie, że i lektura słownika rodzi przeżycie, chyba estetyczne; czy wreszcie stwierdzenie Jeana Paulhana<sup>17</sup>.

Uwaga Jeana  
Paulhana

„Nie zaobserwowaliśmy bowiem wcale, żeby poezja umykała warunkom języka potocznego. Wprost przeciwnie [...], ten sam fakt, który decyduje o poezji, odgrywał już rolę w najprostszych przejawach ekspresji. A poezja po prostu przydała mu więcej wypukłości i wagi, zajaśniał dzięki niej pełnym światłem”.

Dzięki tym właściwościom tworzywa językowego możliwa jest, znamienna dla improwizacji, jednocześnie realizacja celu — jak to określała Skwarczyńska — praktycznego (aspektu praktycznego) i dawanie wyrazu artystycznym skłonnościom sprzyjającym powstaniu dzieła sztuki. Dzięki tym właściwościom możliwy był postulat, by rozpatrywać *jako* dzieło sztuki *Modlitwę Pańską*, której należy przyznać (zakrawa to na paradoks, wymagany jednak przez konsekwencję założeń i ustaleń dokonanych w W-III) funkcję praktyczną, aspekt celu praktyczny, a nie ogólnohumanistyczny. To dzięki tym właściwościom, mówiąc ogólniej, ten sam utwór może być raz rozpatrywany *jako* dokument życia, a raz jako autonomiczny tekst<sup>18</sup>. Dzięki tym właściwo-

<sup>17</sup> J. Trzynadłowski: *Sztuka pamiętnikarska Jana Chryzostoma Paska*. „Prace Polonistyczne” XX (1964), s. 267; K. Grzybowski: *Czytanie Słownika (Refleksje sceptyczne)*. „Zycie Literackie” 1966 nr 29; J. Paulhan: *Klucz do poezji*. „Poezja” 1968 nr 7, s. 67.

<sup>18</sup> S. Skwarczyńska: *Istota improwizacji i jej stanowisko w literaturze*. „Pamiętnik Literacki” 1931 z. 2, s. 205—207;

ściom — tu ryzykuję domysł — mógł np. reizm *każdą* wypowiedź sensowną rozpatrywać (dla wyznaczenia jej większej, reistycznej sensowności czy bezsensowności) w rozumieniu jej literalnym i przenośnym<sup>19</sup>. I dzięki nim zapewne dla każdego tekstu istnieje szansa interpretacyjnej regeneracji.

To ostatnie przypuszczenie byłoby odkryciem w każdej wypowiedzi językowej aspektu dzieła sztuki. A jest to przypuszczenie tylko wariantem przypuszczenia Ksawerego Piwockiego, że znamieniem każdego dzieła sztuki musi być wieloznaczność, a zatem zdolność do regeneracji interpretacyjnej. Wskazać na niejednoznaczność to tyle co odkryć dzieło sztuki. W odróżnieniu od niej dzieło techniki, nawet najpiękniejsze i najlogiczniejsze, wydaje się jednoznaczne i dlatego jest tylko dokumentem, jak obwieszczenia, wyroki sądowe w porównaniu z pamiętnikiem, powieścią i liryką<sup>20</sup>. A my, wychwytyjąc z domysłu Piwockiego jedynie najcenniejszą dla nas myśl (opozycje: sztuka — technika, wielo- i jednoznaczność), uznamy ją za opozycję uchwytną jedynie w procesie abstrahowania, a nie za dającą się wskazać jako opozycja grupująca dwudzielnie osobne zbiory przedmiotów. Czyli uznamy ją za opozycję tkwiącą w każdym wytworze, za opozycję aspektów wytworu, a kierujemy się w tym przesłankami analogicznymi do tych, które skłaniają nas do uznania faktyczności zjawiska różnorodności genologicznej konkretnych dzieł literackich i nieuznawania tego, że istnieją czyste realizacje zjawisk rodzajowych i gatunkowych.

Z tych też powodów nie dzielimy oczywiście

Autonomia  
i heterono-  
mia tekstu

Dwufunkcyj-  
ność każdego  
wytworu

O metodzie badania literatury stosowanej. „Ruch Literacki” 1933 z. 7, s. 132.

<sup>19</sup> J. Kotarbińska: *Kłopoty z istnieniem. Rozważania z zakresu semantyki*. W: *Fragmenty filozoficzne. Seria III. Księga Pamiątkowa ku czci prof. T. Kotarbińskiego w 80-tą rocznicę urodzin*. Warszawa 1967, s. 132—137.

<sup>20</sup> K. Piwocki: *Dzieło sztuki i przedmiot estetyczny*. „Miesięcznik Literacki” 1967 nr 6, s. 41.

przytoczonej powyżej opinii o obwieszczeniach i wyrokach sądowych, tak jak nie podzielamy dawnej (z 1932 r.) opinii Skwarczyńskiej o protokoły ani niedawnej opinii Dziechcińskiej o diariuszu i o tekstach praktyczno-zawodowych, które uważa za pozabawione całkowicie elementów literackich<sup>21</sup>. Należy się chyba spodziewać, że jak ona — przełamując tradycyjne opory — zajęła się literacką analizą dzieł historiograficznych, tak inni — złamawszy kolejną barierę oporów — zajmą się tym, co Dziechcińska wykluczała z pola swych badań literackich, i znajdą oczywiście dla tej decyzji wystarczającą motywację, by móc się zająć aspektem literackim „każdego zespołu piśmienniczego” (Ps, s. 37). Będzie to w ramach „perspektyw penetracji” rząd dalszy niż pierwszy (Ps, s. 42) i krok dalszy. A może krok ten zrobiono już wcześniej?

Aspekt literacki  
jest wszędzie

Czy słusznie traktuję tu dwuaspektowość jako swoistość utworu językowego? Kotarbiński zwraca uwagę, że wyzbyte jest precyzji wyodrębnienie utworów z ogólniejszej grupy wytworów, gdyż właściwość, a raczej zdolność (zdatność) utworu, którą jest swego rodzaju urabianie świadomości użytkownika (odbiorcy, patrzącego), przysługuje w istocie — acz w różnym stopniu — każdemu wytworowi. Wprawdzie Kotarbiński rzecz ujmuje w płaszczyźnie intencji twórcy (wytwórcy), czego ja tu staram się unikać, gdyż ważniejszy jest dla mnie wzgląd na faktyczne wyposażenie (zdatność) utworu; ale przecież nie wydaje mi się, bym w ten sposób wypaczał spożytkowywaną myśl. Gdyby zaś była to już inna myśl, to lojalnie przecież sygnalizuję, że tylko jako ta inna jest dla mnie do przyjęcia. Kotarbiński tak m.in. wyraża swoje stanowisko:

„Nigdy bodaj wzgląd ten (*scil.* wzgląd na urabianie patrzącego — S. D.) nie jest całkowicie wyłączony, a w każdym razie — nigdy nie jest wyłączony w przypadkach wytworów

<sup>21</sup> Dziechcińska: *Z zagadnień „literackości” jako kategorii historycznej*, s. 193; Ps, s. 31.

przeznaczonych do jakiegoś użytku<sup>22</sup>. Liczy się bowiem wtedy na to, że przecież ktoś zrozumie, że leży przed nim bochen chleba (...) łopata (...), więc ubocznie niejako wytwórcy bochenków, łopat itd. mają na celu i to, by pewnych przynajmniej ludzi urabiać na rozumiejących to a to (...). (...) tym wyraźniej jesteśmy skłonni te wytwory namacalne<sup>23</sup> utworami (...), im wyraźniej wysuwa się na pierwszy plan (...) wzgląd na urobienie kogoś pod względem doznawania" (Tr, s. 282; zob. też s. 280—281).

Przypomina się uwaga Johna Waina, że będąca także dokumentem wrażliwości estetycznej swojej epoki katedra św. Pawła nie była budowana *jako* dokument wrażliwości estetycznej (ani Wrena, ani epoki), ale miała własny, inny cel<sup>24</sup>. I taki własny cel kryje każdy utwór. I każdy utwór powinien być rozpatrywany w tym swoim uwikłaniu własnościowym (uwikłaniu we własności), a nie w oderwaniu odeń. Tak na przykład składnia nie może być — nawet w analizie stylistycznej — traktowana jako układ wyosobniony, lecz w związku z pozostałymi elementami utworu, które się właśnie na podłożu składniowym aktualizują w tekście<sup>25</sup>. Piękno — utrzymywał Bieliński — nie jest wyłącznym, lecz jednym tylko spośród czynników sztuki (Tb-I, s. 356).

Niejednoznaczność, niejednoaspektowość jako cecha wszelkiego komunikatu językowego pozwala na po-

Jaki cel kryje utwór?

<sup>22</sup> Wtrąć polemicznie: wydaje się, że nie ma wytworów innych niż przeznaczone do jakiegoś użytku. Nawet te wyroby nietrwale, których użytek polega na ich wytwarzaniu, tj. w którym zarówno pod względem czasowym, jak pod względem czynnościowym i przeznaczeniowym moment (i proces) wytwarzania jest tożsamy z momentem użytkowania, nawet te wytwory nietrwale powstają właśnie dla swej użyteczności, np. gra na instrumencie — dla przyjemności grającego albo dla ćwiczenia techniki gry. Chyba że za wytwór uznamy np. *przypadkowe* stłuczenie wazonu, bo stłuczenie zamierzone zaspokaja potrzebę, np. rozładowania złości.

<sup>23</sup> Ta namacalność to reistyczne piętno wywodu.

<sup>24</sup> Zob.: J. Prokop: *O interpretacjach dzieł literackich*. „Ruch Literacki” 1963 z. 1, s. 4.

<sup>25</sup> Górny: *O stylistycznej interpretacji składni*, s. 499.

Literackość a  
dokumentarność

znawcze, czy też w ogóle odbiorcze, wyodrębnienie jednego z aspektów komunikatu, na położenie na nim akcentu interpretacyjnego, skupienie na nim (aspekcie!) uwagi, czy po prostu na upomnienie się o jego istnienie powszechnie zapomniane, a niewątpliwe. Niewidzialne są nieraz te najistotniejsze z aspektów, które warunkują wszystkie pozostałe, tak jak niewidzialne są barki Atlasu dźwigającego Ziemię. Można więc traktować dzieło literackie (każde) w aspekcie jego literackości, jego rodzajowości, jego świadczenia o czasie, w jakim powstało (czyli w aspekcie dokumentalnym) itd.

Teraz zająć się chcę rodzajem opozycji poznawczej, jaka wynika z dwu różnych nastawień odbiorczych. Zygmunt Łempicki ujmował to w taki sposób:

„Można traktować dzieło literackie jako dokument czy też źródło przy takich czy innych dociekaniach z zakresu historii kultury duchowej. Można traktować dzieło literackie jako takie, a więc jako przedmiot badania i rozpatrywania sam przez się”<sup>26</sup>.

Przytoczę też (niezależnie od stopnia trudności zgo-  
dy) ujęcie tej sprawy przez J.B. Richtera:

Ujęcie J. B.  
Richtera

„Słusznie uznano tekst za punkt wyjścia badania literackiego, ale nie zaznaczono wyraźnie, jak się odnosi do niego historyk, a jak historyk literatury. A można było powiedzieć, że historyk interesuje głównie to, co tekst wyraża i o ile on jako dokument odzwierciedla istotnie działanie i myślenie człowieka w przeszłości, historyk zaś literatury bada, jak tekst oddaje twórczość człowieka w słowie oraz zmianę prądów i kierunków literacko-artystycznych”<sup>27</sup>.

Wróćmy do cytatu z Łempickiego, który drugie z przytoczonych zdań traktował zapewne jako oczywiste znaczeniowo. Tymczasem wcale ono takie nie jest. Wcale nie wiadomo, czemu dzieło w aspekcie estetycznym miałoby być dziełem jako takim,

<sup>26</sup> Z. Łempicki: *Twórca i dzieło w poezji*. „Pamiętnik Literacki” 1947, s. 22.

<sup>27</sup> J. B. Richter, rec.: T. Grabowski: *Wstęp do nauki o literaturze ze szczególnym uwzględnieniem literatury polskiej*. „Pamiętnik Literacki” 1927 z. 2, s. 456.

a w aspekcie przekazywanych treści i informacji historycznych (bynajmniej nie tylko z zakresu samej tylko kultury duchowej) przestawałoby być dziełem jako takim. A może raczej — wiadomo, ale w ujęciu historycznym: w ramach wyznawanej przez Łempickiego teorii dzieła literackiego.

Pogląd, że tylko w jednym ze swym aspektów dzieło literackie występuje w pełni swej prawdy i w swej istocie, nie da się pogodzić ani z logiką, ani ze strukturalnym potraktowaniem dzieła literackiego jako spójnej jedności, w której każdy z elementów należy do współstwarzanej całości. Do tej pełni bycia sobą, jaką jest dzieło literackie, należy zarówno jego historyczna immanencja, jak też jego humanistyczna i artystyczna transcendencja w stosunku do momentu historii. Zapewne nie przekroczy swego czasu dzieło, które o nim nie zdoła zaświadczyć. Albo raczej: świadczenie swemu czasowi jest równie konieczne dla dzieła literackiego, jak np. jakościowość genologiczna. Do wyjątkowych w swej jaskrawości form świadectwa należy ostentacja odmowy świadczenia.

Ze względu na przyjętą nierozłączność aspektów dzieła literackiego trudno przyznać pełnię słuszności zdaniu, iż dzieło literackie nie przez to jest dziełem literackim, iż może być dokumentem (Sg, s. 274), bo w zdaniu tym w pewnej mierze historia przeciwstawiona jest literackości. Tymczasem do literackości dociera się także przez gruntowny historyzm. To dzięki niemu dostrzegamy element literackości w kronice, w raporcie, w piśmie sądowym, w piśmie kancelarii cesarskiej itp. Jeśli ciasny historyzm uniemożliwiał właściwie inne pojmowanie dzieła literackiego niż jako dokumentu historycznego (lub psychologiczno-historycznego), a zapoznawał aspekt literacki (W, s. 27), to z kolei (tak go nazwijmy) ciasny „literaturyzm” uniemożliwiał spojrzenie na językowy dokument historyczny w aspekcie jego literackości. Bo czyż samą tylko

Ciasny historyzm i ciasny „literaturyzm”

literackość mamy na myśli, kiedy z pełną słusznością utrzymujemy, że Sofokles i Platon są dla nas źródłem informacji, ale w inny sposób niż dokument archiwalny, albo że utwór literacki jest również dokumentem historycznym, ale skromna byłaby jego wartość, gdyby miał nim być przede wszystkim? <sup>28</sup> Dość wyraźnie określał ów problem i swój doń stosunek G. G. Gervinus:

„Dzieło poety może mieć wszelakie właściwości, można by mianowicie w epejach średniowiecza omawiać zabytki starożytności, legendy, znaczenie mityczne, językowe, moralne, historyczne, ja uwzględniam jednak przede wszystkim znaczenie poetyckie” (Tb-II, s. 337).

Literackość jako  
moment syntetyczny utworu

Kiedy sposobem zapytania sugerowałem odpowiedź, że Sofokles i Platon to nie sama „literackość”, rozumiałem ją w wąskim sensie artystycznym, w sensie estetycznego waloru językowego i kompozycyjnego, a więc jako aspekt dzieła literackiego, aspekt *obok* innych aspektów. Lecz czyż — wiążąc bezwzględnie literackość z wszelką językowością, uznając literackość każdego wypowiedzenia — nie należy spojrzeć *również* na literackość w sensie szerszym (i może najistotniejszym): jako na aspekt *ponad* innymi aspektami, ich syntezę, aspekt aspektów (lingwistycznego, poetyckiego, poznawczego, moralnego itp.)? Uprawnienie do badania tak pojętej literackości, tj. do całości dzieła literackiego, do jego zupełności, przyznać by należało wiedzy o literaturze. Jest to zgodne i z taką koncepcją badań literackich, jaką postuluje i realizuje Julian Krzyżanowski, i z taką, jakiej wymaga teoria dzieła literackiego jako wszelkiego komunikatu językowego. I jedynie aspekt pierwszy, literackość w sensie wąskim, braliby w rachubę ci, co przedmiotem badania historii literatury chcieliby uczynić wy-

<sup>28</sup> Zob.: Z. Szpotański: *Los w literaturze*. „Znak” 1967 nr 5, s. 655; M. Brahmmer; *Niektóre perspektywy porównawczych studiów literatury polskiej*. „Przegląd Humanistyczny” 1961 nr 5, s. 76.

łącznie dzieło literackie pojmowane jako wytwór (przedmiot) artystyczny<sup>29</sup>.

Przyznając innym naukom pełne prawo do materiału tradycyjnie uznawanego za literacki<sup>30</sup>, zdobyć musimy (poprzez rezultaty badań) prawo do materiałów językowych tradycyjnie uznawanych za nieliterackie. Zachowamy wtedy tę trafnie wysłowioną przez Michała Wiszniewskiego obustronność: „szukać czasem poezji w kronice, a kroniki w pieśniach”<sup>31</sup>. Gdyby pominąć cały system teoretyczny Kridla, to jedno wyizolowane jego zdanie zabrzmiałoby niespodziewanie: „tę starszą, dawniejszą literaturę ocali się właśnie przez to, że się przestanie ją rozpatrywać (tu chciałoby się wtrącić: rozpatrywać wyłącznie — S. D.). jako zbiór dokumentów historycznych i kulturalnych, a ukaże się jej istotne wartości literackie”<sup>32</sup>.

Do takich tradycyjnie nieliterackich materiałów należało pamiętnikarstwo i kronikarstwo. Jako źródło informacji historycznej (różnego rodzaju) traktowali oba te gatunki nie tylko historycy, ale i historycy literatury. Tak spoglądał Chlebowski. Ale nawet A. Sajkowski, upominając się w 1956 r. o właściwe miejsce prozy pamiętnikarskiej, był zdania, że dorobek pamiętnikarski jest cenny nie tyle ze względów literackich, ile jako materiał historyczno-obyczajowy. Stanowisko takie uległo zakwestionowaniu, nazwano je niedostrzeganiem podwójnego oblicza tej literatury, zawężaniem i nieporozumieniem badawczym. Upomniano się o stronę sty-

Pamiętnikarstwo i kronikarstwo

<sup>29</sup> Zob. np. H. Markiewicz: *Główne problemy wiedzy o literaturze*. Wyd. I. Kraków 1965, s. 41, 43.

<sup>30</sup> Zob. np.: M. Jasińska: *Stefania Skwarczyńska jako teoretyk literatury*. „Prace Polonistyczne” XX (1964), s. 43; B. Croce: *Zarys estetyki*. Warszawa 1962, s. 13; B. Ejchenbaum: *Teoria „metody formalnej”*. „Przegląd Humanistyczny” 1962 nr 3, s. 73; Sg, s. 250—251, ale i 274; J. Krzyżanowski: *Nauka o literaturze*. Wyd. I. Wrocław 1966, s. 65.

<sup>31</sup> Cyt. za: P. Chmielowski: *Metodyka historii literatury polskiej*. Warszawa 1899, s. 274.

<sup>32</sup> Kridl: *op. cit.*, s. 26.



listyzną, o literacką wartość, o problemy techniki artystycznej tych utworów, o ich rolę w przemianach techniki artystycznej i w przemianach form literackich (rodzajowych) prozy staropolskiej, o syntetyzującą koncepcję całej literatury tego okresu, o literacką analizę porównawczą, którą podjąć trzeba właściwie od nowa. My zaś — odnotowując te wystąpienia i stanowiska — pamiętamy też o zasłużonych poprzednikach, takich jak Smolka (autor studium o elemencie emocji w pismach oficjalnych) czy Popławski (który widział literata w Cezarze — autorze *Pamiętników*)<sup>33</sup>.

Podwójne  
widzenie

I jest jeszcze jeden aspekt (i cel) podwójnego patrzenia:

Tukididesa czytamy nie tylko dla poznania wypadków Wojny Peloponeskiej, ale i dla sposobu myślenia i patrzenia jego samego<sup>34</sup>. I chociaż uparcie dodamy, że także osobiste spojrzenie Tukididesa jest spojrzeniem człowieka tamtych czasów i niesie w sobie historię, to jednak godzimy się z przekonaniem, że nawet sformułowanie treści poznawczych okazuje się także autoekspresją podmiotu. I jest to chyba sprzężenie równie nierozzerwalne, jak (w známym ujęciu Juliana Hochfelda) sprzężenie funkcji religijnej (w Durkheimowskim ujęciu) i funkcji naukowej<sup>35</sup>.

<sup>33</sup> J. Rytel: „*Pamiętniki*” *Paska na tle pamiętnikarstwa staropolskiego. Szkic z dziejów prozy narracyjnej*. Wrocław 1962, s. 5—6, 29—30, 37, 59; *Z zagadnień metodologicznych badań nad pamiętnikarstwem staropolskim*. „Przegląd Humanistyczny” 1959 nr 2, s. 19; A. Sajkowski: *O właściwe miejsce prozy pamiętnikarskiej*. W: *Odrodzenie w Polsce*. T. IV (1956), s. 322; B. Krakowski: *Z badań nad oratorstwem Sejmu Czteroletniego*. „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne. Prace Historyczno-literackie” 1965 nr 1, s. 127 (uwaga o Korzonie); M. S. Popławski: *Literackie walory pamiętników Cezara*. Lublin 1933, s. 19; F. Smolka: *Czynnik emocji w oficjalnych aktach papirusowych*. W: *Acta Secundi Congressus Philologorum Classicorum Slavorum*. Pragae 1931.

<sup>34</sup> Szpotański: *op. cit.*, s. 656.

<sup>35</sup> J. Hochfeld: *O znaczeniu marksizmu*. „*Myśl Współczesna*” 1948 nr 4, s. 92—94.